

Alberto Aquilani opowiedział o swoich przenosinach do Liverpoolu w 2009 roku oraz o wzlotach i upadkach w pierwszym sezonie gry w tym klubie, nie pomijając przy tym tematu Romy w której zadebiutował w Serie A.

W ekskluzywnym wywiadzie dla The Echo, zdradził: "Wielu ludzi uważa, że Liverpool wydał za dużo pieniędzy które to nigdy się nie zwróciły więc byłem klapą. Mają rację. To jest sprawiedliwe. Ale za tym kryło się też wiele innych rzeczy". Po odejściu Xabiego Alonso za 30 milionów funtów do Realu Madryt, The Reds wyłożyli 20 milionów funtów na sprowadzenie Włocha z Romy (latem 2009 roku). Były pomocnik Giallorossich najchętniej pozostałby w Romie, ale w momencie, gdy zorientował się, że klub chce go sprzedać, nie zastanawiał się długo nad podjęciem wyzwania, jakim jest liga angielska. Kontuzjowany w momencie transferu dlatego Rafa Benitez musiał czekać do końca października, zanim mógł ostatecznie zwrócić się po pomocnika. Jednak wrzucony do drużyny, w której panował chaos, czas Aquilaniego na Merseyside nieuchronnie zakończył się łzami, a Hiszpan został zwolniony po słabej postawie zespołu latem 2010 roku.

O Romie prowadzonej wówczas przez ówczesnego właściciela - Sensiego: "Bardzo trudno było mi odejść z Romy, zarówno jako zawodnikowi, jak i kibicowi" - powiedział. "Pamiętam, że kiedy byłem młodszy, Arsenal i Chelsea złożyły mi wielkie oferty, ale nie chciałem opuszczać Romy. Później doznałem poważnej kontuzji i wszystko się zmieniło. Nie było mnie przez cztery czy pięć miesięcy. Liverpool był dla mnie wielką szansą. To był sen. Wszyscy mówili mi, że to piłkarski raj i że to będzie właściwy wybór. Wielki klub z wielkimi zawodnikami. Gerrard był dla mnie bohaterem, więc gra u jego boku była wielką szansą."

Autor: Burdisso